

W niedzielę w Kinoteatrze „Splendid” (Galerja Luksemburga) o godz. 12½ wygłosi
Kpt. B. ORLIŃSKI odczyt p. t. **Lotem ptaka do Krainy
Wschodzącego Słońca.**

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. do nabycia w kasie teatralnej Chodowieckiego Krak. Przedm. 9.,
a w dniu odczytu w kasie Splendidu. Miejsca numerowane!

NASZE ABC

TRZYNASTEGO NA ZAMKU.

Niepotrzebnie wywołana i niepotrzebnie do rozmiarów sensacji politycznej rozdęta sprawa zatargu o „ceremoniał” otwarcia sesji sejmowej nareszcie została zakończona. Jak donosi urzędowa Pol. Ag. Tel. „Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował otworzyć Sejm i Senat osobiście dnia 13 listopada r. b. na Zamku”. Już z tego faktu, że otwarcie odbędzie się „na Zamku”, wnosić można, iż wyniki decydujące postanowiły nadać aktowi temu szczególnie uroczysty charakter. Liczono się też najwidoczniej ze związanymi z tem trudnościami technicznymi, skoro datę uroczystości wyznaczono dopiero na dzień 13 listopada, a więc o pół miesiąca później, niż normalny, przewidziany przez Konstytucję termin październikowy.

Poprzedni prezydent, p. Stanisław Wojciechowski, był uosobieniem demokratycznej prostoty. Jak mógł, unikał zawsze wszelkiej pompy i wszelkiego ceremoniału. Jeżeli obecny Prezydent sprawom tym zdaje się nadawać większe znaczenie, to niewątpliwie ma ku temu powody poważne i uzasadnione. Jasne jest, iż pewna wewnętrzna uspanialość wystąpienia Głowy Państwa może wywrzeć nader dodatni wpływ na psychikę mas i wychowanie polityczne społeczeństwa.

W dniu wczorajszym pojawiły się pogłoski, że otwarcie sesji sejmowej wyznaczone będzie na dzień 11 listopada, rocznicę wypędzenia Niemców z Warszawy. Oficjalne przypomnienie tej rocznicy, zwłaszcza dziś, gdy Niemcy nie tają się z planami „pokojuowego” pozbawienia Polski części jej ziem, byłoby istotnie manifestacją bardzo na czasie. Szkoda więc, że zamiast jedenastego listopada, wybrano trzynasty, który poza przesądem „furalnej trzynastki” żadnych idei ani wspomnień nie budzi.

Co się dzieje w tej Warszawie

Czesław Wąsowicz, idąc do swego mieszkania przy ul. Franciszkańskiej nr. 3 znalazł na klatce schodowej kasetkę żelazną rozbitą, pustą, pochodzącą z kradzieży. Dochodzenie w celu ustalenia właściciela kasetki prowadzi 2 komisariat p. p.

— Torowy Kazimierz Bielewski znalazł na torze pomiędzy stacjami Stara Wieś a Celestynowem — walizkę skradzioną przez nieznanego sprawcę. Jak stwierdzono ze znalezionych dokumentów walizka należy do inżyniera Stanisława Czecha, nadleśniczego lasów państwowych w Łunińcu.

— Na terenie przebudowy gmachu sejmowego nr. 4 — 6 przy ul. Wiejskiej spadła z wysokości 5 piętra deska i ugodziła robotnika Pawła Szymańskiego, lat 71 (Mokotowska 71), który uległ złamaniu kilku żeber oraz połuczeniu klatki piersiowej. Poszwankowanego w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dnia 13 listopada 1926 roku

O godz. 2 ppoł. na Zamku

Nastąpi otwarcie sesji parlamentarnej

„Wobec tego, że wszystkie sprawy związane z otwarciem sesji Sejmu i Senatu zostały załatwione, p. Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował otworzyć Sejm i Senat osobiście dnia 13 listopada 1926 roku na Zamku” — tak brzmi oficjalny komunikat, wydany wczoraj przez Prezydenta Rady Ministrów o otwarciu sesji parlamentarnej.

Dzień 13 listopada został wyznaczony przez długich prawie tygodniowych perypetjach. Nie będziemy już wchodzić w ich szczegóły, nie możemy się jednak wstrzymać od zaznaczenia, że nikt w Polsce przyczyny o-

draczania otwarcia nie jest w stanie zrozumieć.

Należy przypomnieć, że dzień 13 listopada już się w dziejach naszych zapisał. W zeszłym roku przypadał on na piątek. Te go dnia w godzinach przedpołudniowych Sejm został powiadomiony przez ówczesnego Premiera p. Władysława Grabskiego o jego podaniu się do dy misji, co spowodowało dwutygodniowe blisko przesilenie, a wieczorem tegoż dnia Marszałek Piłsudski po raz pierwszy zjawił się w Belwederze i dał słynne „ostrzeżenie” p. Prezydentowi Wojciechowskiemu.

Która ostatecznie była godzina?

Jest rzeczą wiadomą, że starsi panowie lubią czasem wypić. No, a jak wypić, to już dobrze. Tej samej zasady trzymali się pp. Albin L. (Rybański 19), Stanisław P. (Hoza 36) i Józef G. Popili sobie tedy trzej wyżej wymienieni panowie wcale niezgorzej i późnym wieczorem powracali do domu.

Kiedy już dobrnęli do ulicy Senatorskiej w ich lekko zamroczonych umysłach powstało nader ważne zagadnienie.

— Która też może być godzina?

P. Albin twierdził że jest dwunasta, p. Józef, że pierwsza, a tu jak na złość zegar przy ulicy Senatorskiej numer 4 wskazuje drugą i pół i nic sobie z orzeczeń zawianych gentlemanów nie robi.

Doskonała obojętność czasomierza doprowadziła starszych panów do takiej irytacji, iż rzucili się nań z kijami i rozbili go, jak to mówią, w drobny mak. Niech ma, kiedy chci-

Bandyta Soja znów na horyzoncie Warszawy

Omal nie wpadł w ręce policji

Bandyta Soja o którym narazie przycichło, znów się ukazał na horyzoncie Warszawy. Przed kilku dniami podczas generalnej obławy na złodziei i bandytów wywiadowcy urzędu śledczego ujrzeli na ulicy Freta, róg Podwala około godziny 11 wieczorem jakiegoś niewysokiego eleganckiego mężczyznę, którego prowadziły dwie „damy”.

Jeden z wywiadowców który doskonale zna warszawki światek przestępczy, poznał w tym eleganście znanego i poszukiwanego bandytę Soję.

Wywiadowca niezwłocznie skierował się ku Soji, trzymając w ręku rewolwer. Bandyta nie czekając na rozwój wypadków, czmychnął na Stare Miasto, gdzie „rozplynał się jak kamfora”.

Pomimo natychmiastowej obławy i poszukiwań w tej dzielnicy, bandyta już nie odnaleziono. Są duże poszlaki, że Soja ukrywa się gdzieś na przedmieściu Warszawy u jednej ze swych „dam serca”.

Upośledzeni kuchmistrze

W projekcie ustawy przemysłowej kuchmistrzów nie uznano za rzemieślników. Dlaczego? Cech kucharski rozpoczyna w tej sprawie bardzo energiczną akcję. Do „ABC” zgłosiła się delegacja kuchmistrzów cechowych w osobach pp. Andrzejewskiego, Puchalskiego, Jendrzejczaka i Jaskota. Delegaci przed stawili nam swe słuszne prawa do tytułu rzemieślników.

Delegaci wzywają wszystkich kuchmistrzów cechowych do stawienia się na zebranie kuchmistrzów do Ratusza w piątek 4 b. m. i sobotę 5 b. m. o godzinie 4 p.p. dla obrony praw swego zawodu.

Rozklejali listę No 6 I wpadli w ręce policji

Wczoraj późnym wieczorem zostali aresztowani czterej młodzi kolporterzy komunistyczni: 17-letni Jankiel Wajs, Jagiellońska 14, Icek Pergament, lat 16, Jagiellońska 12, Froim Altleit lat 18, Zabkowska 15a i Wolf Tuchszlajchter lat 20, Ostrowska 12.

Komunistyczną czwórkę aresztowano podczas rozklejania listy nr. 6 w sprawie wyborów do Kasy Chorych.

Lista nr. 6, mimo legalnego figurowania, jako lista lewicowych robotników, jest listą komunistyczną.

Bezczelny napad na szosie

Na mieszkańca wsi Wola-Dębska, pow. Mławskiego, Henryka Uzdowskiego, powracającego z Posiergowa, na drodze pomiędzy wsią Kitki a Sumikiem, napadło czterech osobników nie znanych, którzy kazali zejść mu z konia.

Napastnicy obrewidowali Uzdowskiego, zabierając mu „...adzieśnięt” złotych w banknotach. Po zabraniu pieniędzy, jeden z napastników zabrał konia, a pozostali pobili Uzdowskiego kijami i nakazali mu natychmiast udać się pieszo do domu. Koń wrócił do zagrody właściciela dopiero rano. Jak byli ubrani, uszkodzonymi nie może powiedzieć, gdyż świecili mu w oczy latarką elektryczną.

Dochodzenie w toku.

Chłopcy pod samochodem

Wczoraj o godzinie 5 m. 30 na wprost domu nr. 11 przy ul. Brzeskiej na przechodzącego jezdnią 12 letniego Zdzisława Arbinstiga najechał samochód Nr. 18561. Poturbowanego chłopca przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Również wczoraj o godz. 2 po południu ulicą Szpitalną jechał na rowerze skaut, 11-letni Jan Bochenek. Przed domem Nr. 5 przewrócił się z rowerem. W tym czasie w całym pędzie nadjeżdżał luksusowy samochód Nr. 18276. Szofer od razu zahamował samochód z taką siłą, że ten wykręcił się w poprzek ulicy. Dzięki jednak temu nikt nie ucierpiał.

Dwaj więźniowie wojskowi zbiegli Żandarmerja ściga uciekierierów

Wczoraj o godz. 4 m. 5 do szpitala Ujazdowskiego przyprawiono z więzienia wojskowego dwóch żołnierzy: kanoniera I. P. A. C. Boleśława Owczarka i 24 P. A. C. Wacława Wągrodkiewicza. Owczarek był skazany na 1 rok a Wągrodkiewicz na pół roku więzienia.

Wyprowadzeni na roboty, obaj więźniowie zdolali uśpić czujność dozorczy i o zmroku zbiegli przez mur szpitalny.

Owczarek ma na rękach i piersiach wytatuowane postacie kobiece.

Uciekinierzy nie mają cywilnych ubrań ani pieniędzy, wobec czego daleko uciec nie mogli.

Żandarmerja poszukuje ich z całą energią i ma nadzieję, że wkrótce wytropi zbiegów.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Buraki pęczek 12—14 gr., klg. 8—9 gr., cebula klg. 38—40 gr., chrzan klg. 1 zł. 50 gr., kalafior I gat. sztuka 35 gr., II gat. 12—14 gr., kapusta klg. 10—11 gr., w główkach 25—28 gr., czerwona 22—25 gr., włoska 20—25 gr., brukselska klg. 85—95 gr., marchew pęczek 12—15 gr., klg. 8—9 gr., pietruszki pęczek 20—25 gr., klg. 30—36 gr. porę pęczek 22—25 gr., sałata 3—4 gr., szczaw klg. 50 gr., Szpinak klg. 40 gr., kartofle wozowe za 100 klg. 13—14 zł., kartofle wagonowe za 100 klg. 11 i pół — 13 zł.
Wozów 435.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

Otwarcie sesji Sejmu i Senatu, jak doniesiono wczoraj urzędowo, nastąpi dnia 13 listopada r. b. o godz. 2-iej pop. na Zamku. Otwarcie dokona osobiście Prezydent Rzplitej.

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił wczoraj projekt rozporządzenia o powołaniu komisji budżetowej badania kosztów produkcji przy Prezydium Rady Ministrów oraz komisji badania cen przy Minist. Przemysłu i Handlu.

W kontredansie wojewodów zasłzy pewne zmiany na stanowisku, zaś wice - wojew. warszawski Korsak ma iść gdzieś na Wschód.

Minister Spr. Wewn. gen. Składkowski ma podobno sam ustąpić na rzecz woj. wileńskiego Raczkiewicza.

S. p. Stefan Ożarowski, wybitny sędzia karny Sądu Apelacyjnego w Warszawie zmarł wczoraj.

Baczność Rezerwiści Jutrzejsze zebrania kontrolne

W sobotę, 6 listopada, w kolejnym dniu zebrania kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1 — zamieszkali w 3-im komisariacie, urodzeni w r. 1894, nazwiska których rozpoczynają się od A. do F. — w komisji kontrolnej nr. 1 (koszary 21 p.p. w Cytadeli), zam. w 4-ym kom., ur. w r. 1894 (nazwiska od F. do J. włącznie) — w komisji nr. 2 (koszary 30 pp. w Cytadeli), zam. w 7-ym kom., ur. w r. 1892 (nazwiska od R. do S) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym kom., ur. w r. 1894 (od F. do I.) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32).

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 6-ym kom., ur. w r. 1891 (od K. do P.) — w komisji nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 8-ym kom., ur. w r. 1891 (od A. do F.) — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 9-ym kom., ur. w r. 1894 (od A. do J.) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 13-ym kom., ur. w r. 1890 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrania kontrolnych w roku 1925) — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 15-ym kom., ur. w r. 1893 (od A. do Ł.) — w komisji nr 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

Co to za kasetka?

Zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej Nr. 3 p. Czesław Wąsowicz, znalazł na schodach tegoż domu rozbitą kasetkę żelazną. Gdy oglądał, nadszedł ktoś drugi i omal nie posądził p. Wąsowicza o rozbicie kasy. Aby nie mieć z tym „znalazkiem” kłopotu, p. Wąsowicz odniósł znalazzoną kasetkę do II komisariatu. Jest przypuszczenie, że kasetkę porzucili złodzieje, lecz gdzie i u kogo kasę rozbito, nie wiadomo.